№ 4. Kraków 5 Stycznia — Sobota. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wy... ...z. Rynek Nr ... ...ałki i dni następujące po świętach...
Dodatek mies... ...ca.
Grabowski Mar...

	w K...	...oczta)
rocznie	zł...	...
półrocznie	„ ...	„ 10
kwartalnie	„ 4	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą).
rocznie	złr. 26	złr. 30
półrocznie	„ 13	„ 15
kwartalnie	„ 7	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 4 stycznia.

O Konkordacie.

V.

Z tego co się dotąd o prawach Stolicy Apostolskiéj, wolności kościoła i stosunku jego do Państwa powiedziało, wypada, że Konkordat zawarty między Papieżem Piusem IX a Cesarzem Franciszkiem Józefem, obalając fałszywe zasady trzechwiekowe, zrywa stanowczo z systematem na nich opartym, a nietylko w Austryi, ale i w innych krajach mocno niestety zakorzenionym. Jeżeli z jednéj strony cieszyć się możemy, iż jesteśmy świadkami upadku tego systematu, to z drugiéj nie ma się czemu dziwować, że akt ten sprawiedliwości wywołał napady nie w monarchii austryackiéj, gdzie trzydzieści milionów katolików, ale w niektórych krajach protestanckich uwiedzionych interesem politycznym lub nieświadomością, tudzież w krajach przesiąkłych obojętnością i temi właśnie maksymami, które konkordat usuwa lub którym zwycięsko zaprzecza. Więcéj zarzutów czytaliśmy niżeliśmy słyszeli, a lubo wiemy, że to wielkie dzieło samo się w następstwach swych usprawiedliwi, że wobec skutków zbawiennych jakie przyniesie, zarzuty upadną; obowiązkiem jest jednak katolickiego dziennikarstwa złą broń przeciwników, nieświadomość lub złośliwość odeprzeć. Największa część napadów opiera się na nieznajomości nauki rzymskiego kościoła, uderza téż więcéj nierównie na istotę katolicyzmu jak na konkordat. Stąd samo ich echo jest szkodliwem.

„Austrya podpisując konkordat, zbyt wielkie uczyniła Stolicy Apostolskiéj koncessye; po kilku przegranych bitwach, większych koncessyj uczynićby żadne państwo nie mogło.“ Tak pisano i powtarzano po ogłoszeniu konkordatu.

Utrzymujący to zdanie, wychodzili z całkiem fałszywego stanowiska; uważali bowiem konkordat za traktat z obcym monarchą. Papież dla państw katolickich obcym monarchą nie jest i być nie może. Jako Namiestnik Chrystusowy w kościele Jego, ma on prawo każdego monarchę katolickiego za syna swego uważać, i każdy też monarcha prawy syn kościoła, poważa w nim ojca duchownego. Jedność kościoła katolickiego, środek i ognisko, wszystko to nieodłączne od osoby Ojca św. Nie ma tu nic do tego, że ten co jest głową Kościoła, jest oraz świeckim monarchą. Czyż wtedy, gdy Pius VII był w Sawonie, zmniejszyła się jego powaga i potęga jako następcy Piotra Sgo w katolickim świecie? Pius IX w Gaecie nie byłże ciągle przedmiotem winnego hołdu, nie odbierałże ciągle dowodów najwyższéj czci i posłuszeństwa? Czyż w wyprawie Francuzow przeciw Rzeczypospolitéj Rzymskiéj, upatrywała Europa interwencyę w sprawie *obcego monarchy?.....* Nie, Papież nie jest obcym monarchą: a taka jest siła prawdy czyli kościoła Chrystusowego, że nie jest nim nawet, powiedzieć można, dla tych, co go za głowę Kościoła nie uznają. Któryż monarcha świecki odważyłby się w obcem państwie zaprowadzić pewną hierarchię duchowną, któréj on byłby naczelnikiem, tak jak to Pius IX w Anglii przed parą laty uczynił? Od jakiegoż obcego monarchy zniosłaby to Anglia? bo przecież pomimo krzyków na agressyę, hierarchia i podziały na dyecezye utrzymały się. Czemuż każdy krok Stolicy Apostolskiéj, każdy zawarty konkordat, obchodzi zaraz całą Europę, a nawet świat cały, kiedy tego nie widzimy w innych stosunkach państw między sobą? Oto dla tego właśnie, że ów Kościół którego Papież jest głową, pochodzi od Boga, a przeto żadnego spółeczeństwa, nietylko tego lub owego państwa, ale spółeczeństwa w ogóle, spółeczeństwa powszechnego odłączyć od niego nie można. Gdzie rzecz o Papieżu, rzecz o Chrześciaństwie, powiedział św. Franciszek Salezy.

Nie z obcym przeto monarchą zawierał traktat Cesarz Franciszek Józef, podpisując konkordat, ani téż państwo Austryackie żadnych w téj umowie nie uczyniło koncesyj. Przyznane zostały bez wątpienia Stolicy Apostolskiéj przez konkordat znaczne i ważne prawa, ale zawsze takie tylko, jakie się Kościołowi należały. Państwo nie wyrzekło się praw sobie należnych na rzecz Kościoła, a to byłoby dopiero koncesyą, ale w uczuciu jedynie sprawiedliwości i w przekonaniu, że wszelkie prawa najlepiéj są strzeżone przez tego do kogo należą, wróciło je prawemu właścicielowi. Było to raczéj *uznaniem* jak *przyznaniem*, tak jak konkordat jest więcéj *zjednoczeniem* niż *umową*. Jednem słowem, gdyby zgubne zasady przeszłowieczne nie były się wcisnęły do Cesarstwa Rzymskiego, a przeszedłszy w systemat, nie były nadwerężyły praw Stolicy Apostolskiéj i ograniczyły swobód Kościoła, nie byłoby potrzeba konkordatu, tak jak go nie znano przed rewolucyą francuską.

Zbytecznie mówić, że największą z owych mniemanych koncesyj uczynionych przez państwo Kościołowi, upatrują w zniesieniu *placetu: Gdy Papież Rzymski z prawa Bożego ma władzę Primatu również co do zaszczytu (honoris), jak i co do rządzenia (jurisdictionis) w całym Kościele jak daleko się tenże rozszerza, wzajemne odnoszenie się Biskupów, duchowieństwa i ludu do Świętéj Stolicy w rzeczach duchownych i sprawach kościelnych, nie będzie podlegało żadnéj konieczności otrzymania placetum regium, czyli zezwolenia Monarchy, ale zupełnie będzie wolne.* (Art. II.) Tem orzeczeniem konkordatu upadło prawo, już poprzednio od lat kilku wolą Najjaśn. Pana zniesione, które orzekało, iż żadna Bulla, ani Breve papiezkie itd., nie ma w Państwie ważności, nie może być głoszone i w wykonanie wprowadzone bez poprzedniego *placetum regium.* Upadło także prawo wzbraniające Biskupom, oraz całemu duchowieństwu i ludowi, *bezpośrednich* ze Stolicą Apostolską korespondencyj. Wszelkie odnoszenie się do Ojca św. musiało iść przez rząd, to jest np. w Galicyi, Biskup przesyłał swe podanie do Rzymu do Gubernium we Lwowie, w którém zasiadał jeden ksiądz jako radca spraw duchownych; Gubernium przesyłało je do kancelaryi nadwornéj w Wiedniu *(Hofkanzellei)*; kancellarya nadworna do ck. Ambasadora austryackiego w Rzymie, który je przesyłał do kardynała Sekretarza Stanu. Odwrotnie tą samą drogą przychodziła odpowiedź. Wyjątek czyniły jedynie korespondencye tajną drogą penitentiaryj, gdy się wykazała potrzeba dyspensy, np. w przeszkodach do małżeństwa, w przypadkach z tajemnych grzechów wynikłych, gdzie z zamilczaniem osób rzecz tylko przedstawiano. Takie tylko korespondencye szły bezpośrednio. Teraz to ustąpi zupełnie, a nastanie w całéj monarchii praktyka, jaka w konsystorzu Krakowskim w skutek odmiennego położenia miasta istniała, to jest, że Biskupi i konsystorze odnosząc się bezpośrednio do Rzymu, będą tam mieli uproszonych księży, którzy sprawy ich diecezyi zastępować będą.

Artykuł III: *Arcybiskupi, Biskupi i wszystkie Ordynaryaty wolno znosić się będą z duchowieństwem i ludem dyecezyalnym, wedle obowiązku urzędowania pasterskiego; wolno też będzie swe polecenia i rozporządzenia w rzeczach koscielnych ogłaszać*, jest prostem następstwem artykułu poprzedniego. Znosi rozporządzenie, w moc którego wszelkie odezwy okólne Biskupa do duchowieństwa i wiernych swojéj dyecezyi, a mianowicie listy pasterskie, musiały być przed wydaniem lub wydrukowaniem Naczelnikowi lub Gubernatorowi prowincyi przesłane do przejrzenia i niejako do cenzury. Odtąd będzie mógł Biskup lub Administrator dyecezyi wszelkie swe odezwy i listy pasterskie pisać, drukować, rozsyłać bez opowiedzenia się Rządowi. Pozostaje tylko prawo, by taki okólnik wraz z rozesłaniem go po dyecezyi, również i do naczelnéj władzy prowincyi został przesłany.

Owoż więc w całéj swéj rozciągłości i skutkach ta zbyt wielka koncesya w opinii tych ludzi, którzy wolność kommunikacyi z Ojcem św., Biskupów z wiernymi, wpływ religii na wychowanie młodzieży wystawiają jako niebezpieczne dla Państwa. Katolicy w zniesieniu *placetu* żadnéj koncesyi widzieć nie mogą. Prawo wolnéj kommunikacyi z Rzymem wypływa z jedności Kościoła, prawo udania się do Papieża jako głowy Kościoła, przysługuje każdemu wiernemu jako katolikowi. Nieczekał też konkordatu w uczuciu swem katolickiém panujący Monarcha, aby usunąć postawione téj wolności religijnéj przeszkody, i jak powiedzieliśmy już w r. 1850, dekretem swoim najwyższym zniósł *placet.* Tych zaś którzy powstawali wtedy i dziś powstają na zniesienie *placetu* niby to przez obawę o bezpieczeństwo państwa, spytamy, coby powiedzieli gdybyśmy np. wydali byli okrzyk trwogi o dobro państwa, w chwili kiedy rząd znosił cenzurę na płody literackie i pisma peryodyczne? Dopiérożby to nas okrzyczano za reakcyonaryuszów i zwolenników obskurantyzmu; a przecież cenzury co do ważności ani porównać z *placetum* się nie godzi! Rzecz dziwna jednakowoż, że właśnie najgorętsi przeciwnicy cenzury, okazywali się najzaciętszemi obrońcami *placetu* i cenzury na listy pasterskie. Zkądże ta sprzeczność w sposobie myślenia, skoro tylko chodzi o religią? Wszak co kto uważa dla siebie za sprawiedliwe, powinien to samo uważać za słuszne dla drugiego.

Sprzeczność ta ma swoje źródło w owych

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

IZELLA

USTĘP Z POEMATU.

(Wspomnienie z czytanego we Florencyi utworu w języku włoskim księżniczki Janiny Czetwertyńskiéj p. n. Isella).

Czy snem na jawie, wygnanką na ziemi
Z aniołów grona, była ta dziewica,
Nieodgadniona z niebios tajemnica,
Myśl boska kształty oddana ludzkiemi,
Która choć w ziemię spuszczona oczyma,
Błękitem oczu nieba się już trzyma?
Człek nie ogarnie, anioł nie wypowie,
Myśli wcielonéj w ciała tego słowie;
Nieba jéj oczu, pieśni co z jéj łona
Wciąż biła; bowiem pieśnią była ona,
Żyjącą lutnią, — i w piękność jéj ciała
Jako dźwięk w strunę dusza się wegrała;
Snać przed wcieleniem w raju nastrojona,
Lecz za wysoko: więc gdy ziemskość nuci,
Tak to po rajsku czyni, iż się zdaje,
Że z pieśni zwrótką do raju powróci,
Że raj się pocznie z pieśnią co ustaje.
W tém nierozkwitłém jako pączek ciele,
Śpiewności było i dźwięków tak wiele,
Że ich ni stłumić mogła ni wyśpiewać;
Bez zupełnego ujścia u niéj była
Nuta wewnętrzna, harmonijna siła,
Niezdolna wylać gdy jęła wylewać,
Czucia wyczerpać niezdolna; więc wszędzie
Po to nieznane błądziła narzędzie,
Co skoro dźwiękiem powietrze poruszy,
Już nieskończoność wygra z głębi duszy.
I często ziemskie narzędzia skończone
U stóp dziewicy leżały wzgardzone:
Zdała się wtedy świętą Rafaela *),
Która śpiewaków niewidomych słucha;
I gdy ich pieniu chce wtórować z ucha,
Oczarowana — wtoru zapomina,
Samém spojrzeniem z siebie się wyciela,
Samem milczeniem — modlić się poczyna.
Nad rzeczywistość dziewica wezbrana,
Objąć nie mogła słabą piersią wątku;
Ucinkiem była bez końca, początku,
Obu końcami weśpiewanym w Pana.
Lotnością obu w niebo już wstąpiła:
Żywot jéj latał gdy jeszcze chodziła.
Lotna utonąć nie mogła w żywocie,
Ustać się jakoś nie umiała na dnie,
Duszno jéj było w ciele jak sierocie:
Ten spowietrzniałe życie to odgadnie,
Komu znajoma ranna w polu rosa,
Która gdy z niebios na lilię spadnie
Wnet nieosiękłą wypiją niebiosa.

Pierwéj się głosem niźli ciałem stała;
Ciałem w połowie, głosem była cała;
Głosem nucącym na światowéj puszczy
O drogach pańskich, bez pomocy słowa,
Niewysłowionym: bo ta nasza mowa
Nieméj śpiewności z ducha nie wyłuszczy;
A miarą głosu jak żywota miarą,
Była w niéj miłość z nadzieją i wiarą.
O głosie czysty, o potęgo święta!
Płacze w pamięci kto cię zapamięta!
Cicho kwiląca słowicza ma pieśni,
Jakże śnić może kto o tobie nie śni?
Głosu to była wszechmogąca pani:
Śpiewności chaos w łona jéj otchłani
Mętniał bezdenny; lecz kiedy natchnienie,
Jak twórczy wicher piersi jéj przewiało,
Wnet dźwięki — jasność, i wnet dźwięki — cienie
W gamę rozbłysły: — i śpiewnie się stało,
I z ust już śpiewu płynęły strumienie.
Jak gwiazda pchnięta w głębokości nocy,
Im wyżéj — dłuższym promieniem się słania,
Tém nuta wyższéj nabierała mocy,
Od głębszéj w sercu mocy ukochania.
Wnijdź na Wezuwiusz, — i nachyl się na dno:
A widząc wrzątek obok lawy, snadno
Pojmiesz jak w serca pączku — lub wulkanie,
Łzy wrzały nie schnąc ni gasząc pożaru;
Jak z błysku ognia i jak z rosy czaru,
Rosło dwoiste serca czarowanie;
Jak pieśni tęcza z serca podsycona,
Z zapału światło, z smętku cienie piła,
Tak zawsze łukiem wydęta z jéj łona,
By nieskończoność wreszcie okoliła.
Pieśń z ducha, z świata wszystko brała w siebie:
Hymny cherubów i strapionych bole;
Obieg stworzenia toczył się w jéj kole:
Jak tęcza była na ziemi i w niebie!
Niezawiązane w formę ideały,
Jak barwy w kroplach tęczy, w nutach drżały.
Co w żadną nawet barwę się nie wcienia,
Co nieprzylepne do gliny stworzenia
Precz, między światłem a błękitem gości,
I wiatrem będąc może być powiewem,
Zetchnąć się, zdźwięczyć i ustać się śpiewem
Przegrawki nieme i nieujętości,
Były dźwiękami takiej wszechdźwięczności;
Tak niedokwitłe pod dźwiękiem do jawu,
Jako lilie pod wodami stawu.
Człek choć zrozumie, lecz uczuć nie może,
Jak ona czuła, to stworzenie Boże!
Śpiew jéj — to było uśpiewnione czucie,
Serce jéj całe drżało w każdej nucie,
Jak całe słońce w kropli oceanie.
Z takich nut jedna na najsroższéj ranie,
Wszystkie wygoi żywota boleści,
Przez cały żywot za zdrowie ci stanie!
Napół anielski a napół niewieści,
Śpiew tak pieściwy dziatwę skał rozpieści!
Ledwo obejmie — to już błogosławi,
Ledwo zaleci — to już cię poprawi.
Śpiew istny, niewiem — czy też jęk sierocy,
Zwrotka piastunki nad snem niemowlęcia,
Dumka słowika wśród majowéj nocy,
Może do gwiazdy, może do pisklęcia;
Gdy wietrzyk gniazdko ledwo co kołysze,
A kołysany słowik ledwo dysze;
Westchnienie jarów, — czy w ciszy miesiąca
Gdzieś pod sitowiem woda wzdychająca;
Głuche radośne przelewanie fali,
Kiedy się gwiazdka w łonie jéj skrysztali;

*) Ś. Cecylia, sławny w galeryi Bolońskiéj obraz Rafaela.

właśnie fałszywych zasadach które obala konkordat. Przewidywali przeciwnicy zniesienia *placetu*, jakie ztąd płynąć muszą dla wolności Kościoła następstwa, a tém samém jakie prawa przywrócone mu zostały. I nie omylili się bynajmniéj. Konkordat jest następstwem owych dekretów cesarskich z r. **1850**, następstwem któregośmy oczekiwali z upragnieniem i zaufaniem w uczucia religijne, w sprawiedliwość i wysoką politykę Monarchy. Takie też było a nie inne stanowisko, jakie zajął w dokonaniu tego ważnego aktu. O koncesyach dla Kościoła nie ma więc wcale mowy. O niebezpieczeństwie dla Państwa ci tylko rozprawiać mogą, co chcąc uchodzić za postępowych nie postępują wcale; co rozwodząc się ciągle nad duchem czasu, zmiany owego ducha jaki nas od średnich wieków oddziela, przyznać nie chcą. Czas tak zwanych nadużyć władzy duchownéj nad świecką minął dawno. Kościół używa swéj siły według potrzeby społeczeństwa, zna on wielkość i wzniosłość swéj misyi w stosunkach z władzą świecką, żąda praw i swobód od Boga sobie nadanych, aby zbawienny wpływ na zachwianą błędami społeczność wywierać. Rządy przekonały się aż nadto, że nie w Kościele szukać należy nieprzyjaciół państwa ani w hierarchii kościelnéj ludzi zaburzeń i rozruchów. Nigdy zaś i żaden monarcha nie szkodował na sławie, potędze i majestacie dla tego, że wykonał akt sprawiedliwości. Tém mniéj zaś jeszcze szkodować może dla tego, że zostawił Kościołowi to co mu się należy i oddał mu to co mu zabraném było.

Korespondencya Czasu.

Z Brzeżańskiego 29 grudnia.

W kraju naszym czysto rolniczym, zasługuje na szczególną uwagę ziomków, a uwzględnienie wysokiego c. k. Rządu, swieżo otworzona szkoła rolnicza w Dublanach. Niektórzy z obywateli naszych pojęli ten dla naszego kraju tak potrzebny zakład, i pospieszyli z datkami, choć niebardzo szczodremi; ale Wysoki Rząd nasz przewyższył w swéj ojcowskiéj chojności nasze oczekiwania, oznaczając dziesięć stypendyów rocznie po 100 złr. dla uczniów, a 1500 złr. rocznie dla jednego nauczyciela. Aby niepozostać nieczułymi na to wyprzedzenie nas i okazać wdzięczność Wysokiemu Rządowi, uznając potrzebę postawienia szkoły rolniczéj w stanie niezależnym, do tego wzywa nas nietylko honor obywatelski, ale poznanie się na godności naszéj jako posiadaczy ziemi, a przeto najzamożniejszych w kraju właścicieli i jedynie interesowanych co do tego zakładu. Dotąd bowiem gospodarstwo nasze rolnicze w ogóle spoczywa w kolebce, tylko usilna praca i oszczędność, i to wyjątkowa, przynosi korzyści większe w rolniczém gospodarstwie, niewspominając o fabrykach, bo te z braku w kraju naszym ludzi fachowych, ledwie powstaną, już upadają. Tworzyć więc ludzi dla podniesienia gospodarstwa i fabryk potrzebnych, jest zadaniem szkoły rolniczéj. Czyliż więc ta szkoła może być nam obojętną? Kto swój kraj miłuje, ten zapewne w swém sercu odpowiedź znajdzie!

Stypendya ś. p. Maciąga i świeżo ogłoszone szlachetnéj hrabiny Stadnickiéj, są dźwigniami bytu naszego tak, jak myśl założenia Towarzystwa kredytowego, uformowanie żeglugi na Wiśle, zaprowadzenie szkoły rolniczéj były czystem natchnieniem narodowém, wypływającém z duszy pierwszego i najszlachetniejszego w kraju naszym obywatela. Istniejącą już szkołę rolniczą postawić na stopie przynależnéj, zależy od ogółu, ażeby niechybiła przeznaczonego celu. I tak: dziś otworzona szkoła w Dublanach przystępna tylko, (wyjąwszy powyższe stypendya), możniejszym, składa się: 1) z oddzielnego domku zgrabnego i schludnego dla dyrektora Zakładu; 2) z dużego domu z gliny wybudowanego na szkołę przeznaczonego, podzielonego: *a*) na dużą salę 24 do 30 łóżek dość ciasno mieścić mogącą; *b. c*) z dwóch po 12 łokci sal dla nauk przeznaczonych; *d*) z jednego małego pokoiku dla nauczyciela kawalera; *e*) na przeciw z jednego małego pokoiku dla służby; *f*) z dwóch maleńkich pokoików dla nauczyciela żonatego; *g*) z pokoiku jadalnego na 24 osób; *h*) z pokoiku dla słabych; 3) z stajni porządnéj na paręset sztuk bydła zbudowanéj, wedle zasad technicznych i ekonomicznych.

Że ta szkoła, pomimo wszelkich usiłowań Komitetu agronomicznego, pomimo całéj wytężonéj pracy Dyrektora p. Lelowskiego, jest zaszczupłą i obchodzić się musi dwoma profesorami, dla których o wygodach ani pomyślano, że obchodzić się musi bez bydła i koni poprawnéj rassy, i poprzestać na inwentarzu swojskim umieszczonym w budynku z wszelkiemi wymaganiami do pomieszczenia ras szlachetnych postawionym; że obchodzić się musi bez laboratorium chemicznego i fizycznego, bez gorzelni etc. etc., jest niezaprzeczoną winą naszą, że dotąd niepomyśleliśmy szczerze o potrzebnych funduszach; lecz i pory niebyło po temu: na plany i pomysły dawać znaczniejsze kwoty nie jest w charakterze narodu naszego, ale kiedy zakład już uformowany wszedł w życie, jedna odezwa Komitetu agronomicznego wystarczy do zebrania kwot pieniężnych dla postawienia szkoły agronomicznéj w Dublanach w stanie zupełnie niezależnym i przyzwoitym.

Lwów. ***Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 grudnia 1855.***

Stan wkładek pieniężnych z d. 30 listop. 1855 złr. 3,205,308 kr. 32 d. 3. Od 1 do 31 grudnia 1855 włożyło 413 stron złr. 56,915 kr. 9 d.— W tymże okresie wypłacono 475 stronom złr. 73,389 kr. 6 d. 1, a zatém ubyło złr. 16,473 kr. 57. d. 1. Stan wkładek pieniężnych z d. 31 grudnia 1855 r. złr. 3,188,834 kr. 35 d. 2. Do czego doliczywszy prowizyę z d. 31 grudnia 1855 r. dopisaną złr. 58,038 kr. 28 d. 2. Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1855 wynosi w ogóle złr. 3,246.873 kr. 4 d. — Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych z prowizą do dnia 31 grudnia 1855 r. dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 2449 kr. 39 d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich z prowizyą do 31 grudnia 1855 r. dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 125 kr. 3 d.— Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego“ w Galicyi z prowizyą do d. 31 grudnia 1855 r. dopisaną, (w osobnym rachunku) złr. 7151 kr. 12 d. — Ogół złr. 9725 kr. 54 d.— Od czego odtrąciwszy przedpłatę stowarzyszenia ku dostarczaniu taniéj żywności w kwocie złr. 1501 kr. 50 d.—(na złożone obligacye wartości imiennéj 19,240 złr.) udzieloną zostaje ostatecznie złr. 3,255,097 kr. 8 d.—

Na to ma zakład na dniu 31 grudnia 1855.

a) na hipotekach	złr.	2,588,806	kr. —	d.—
b) w zastawach na papiery publiczne	„	77,015	„ 53	„ —
c) w wekslach eskontowanych	„	199,705	„ 17	„ —
d) w galicyjskich listach zastawnych	„	119,000	„ —	„ —
e) w obligacyach pożyczek państwa	„	60,000	„ —	„ —
f) w gotowiźnie	„	356,563	„ 40	„ 2
Razem	„	3,401,090	„ 50	„ 2

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,255,097 kr. 8 d. — Okazuje się przewyżka w summie złr. 145,993 kr. 42 d. 2, w którąto summę wchodzi: *prowizya* z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, *majątek własny* zakładu, *koszta utrzymania i zysk.*

We Lwowie dnia 31 grudnia 1855.
Od dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Wiedeń 3go stycznia. *Gaz. Wiedeńska* podaje w części swojéj urzędowej:

Wczoraj w d. 2 b. m. raczył J. C. K. Ap. Mość obdarzonemu godnością kardynała księciu Arcybiskupowi wiedeńskiemu Józefowi Otmarowi Rauscherowi, ur czyście wdziać kapelusz kardynalski w c. k. kościele parafialnym zamkowym. W tym celu N. Pan udał się poprzedzony c. k. dworem i nowym kardynałem z pokoi swoich do kościoła, gdzie się już znajdował kardynał pronuncyusz Monsignor Viale Prela. N. Pan zajął miejsce pod baldachinem tronowym na Mszy św. przez tutejszego sufragana odprawionéj a potem po odczytaniu breve papieskiego, wsadził kardynałowi na głowę kapelusz ze zwykłym obrzędem. Następnie odśpiewano *Te Deum* a w końcu kardynał udzielał błogosławieństwo papieskie. J. C. K. Mość wrócił potem do swoich pokoi w towarzystwie orszaku dworskiego, dokąd udał się również kardynał wdziawszy na siebie czerwoną kardynalską odzież, aby w osobnem posłuchaniu złożyć część swoją i uszanowanie.

— Jen. major i brygadyer Wojciech Fürst, tudzież pułkownik z inżynieryi Karol Ennhuber otrzymali emeryturę z charakterem jenerał-majorów.

— Rada zawiadowcza towarzystwa kolei żelaznych skarbowych ofiarowała na ręce ministra spraw wewn. 5000 złr. z okazyi otwarcia kolei z Bruck do Raab, na wsparcie ubogich w Wiedniu i wsiach pobliskich nowo otwartéj kolei.

— Sprawujący obowiązki poselstwa sardyńskiego w Wiedniu, margr. Cantano de Ceva, powrócił we środę do Wiednia po długiéj nieobecności.

— Zdaje nam się — mówi *Koresp. Austryacka* w następnym artykule swoim o nowym projekcie do ustawy rękodzielnéj — żeśmy dość wszechstronnie udowodnili, że istniejące dotychczas formy uzyskania wolności prowadzenia handlu i rzemiosła, nie mogą być uważane i poczytywane za przedmiot prawny ze strony przedsiębiorców teraz ukonsensowanych. Wszelako nie będzie zapewne niestósownem mniemane korzyści tych form dla ogółu konsumentów sprawdzić dokładnie, aby nabyć niewątpliwego przekonania, że takowe nienastręczają bynajmniéj tych przypuszczonych rękojmi, ale owszem nieraz wypadają wprost przeciwnie aniżeli zamierzały.

Niechby ręka ludzka w jakikolwiek sposób wygładziła ostrze, to przyjrzawszy mu się przez mikroskop, dopatrzy się zawsze niezliczonéj liczby szczerbów, kątów i nierówności; gdy tymczasem żądło pszczoły wyszłe z rąk natury zakończone jest podziwienia godnym równo zaokrąglonym kolcem. Podobnież system konsensowy najlepiéj nawet urządzony, niedokładne tylko przynieść może skutki, gdy tymczasem nieokreślona swoboda sprawia w życiu ekonomiczném najzupełniejszą równowagę między produkcyą a konsumpcyą. Porównanie to nie tylko ma za sobą trafność obrazowania, ale głęboka prawda stanowi jego podstawę.

W żadnéj sferze działalności i twórczości ludzkiéj, sąd pojedynczego człowieka nie bywa tak dalece trafnym, jak w sferze zarobku dziennego. Doświadczenie najkrótsze nawet rozwieje wszelkie złudzenia, a wrodzony popęd utrzymania własnego, służy za najpewniejszego kierownika na ścieżkach praktycznego życia.

Urządzenie cechów miało przedewszystkiem na celu utwierdzić przekonanie, że kompetent nabył uzdolnienia potrzebnego do prowadzenia zawodu wybranego przez siebie. Ale czyż celu tego dopnie się przez oznaczenie pewnéj liczby lat nauki? Niezawodnie, że nie. Większéj części zatrudnień rzemieślniczych wyuczyć się można w daleko krótszym czasie, aniżeli to jest zwyczajem; a przepis projektu o którym mowa, aby chcąc prowadzić na siebie jakowe rękodzielne przedsiębiorstwo, potrzeba dojść pewnych lat oznaczonych, dostateczną daję rękojmią, że obok zupełnéj dojrzałości umysłowéj, było również dostatecznéj znajomości życia praktycznego. Takie rodzaje zawodów, któreby mogły przynieść szkodę publiczności, tudzież gdzie ważne względy policyjne zachodzą, przewidziane są i tak już dostatecznie w projekcie do téj ustawy i ulegają obowiązkowi konsensowemu. Inaczéj wszakże rzecz się ma z mnóstwem owych zatrudnień nieszkodliwych, gdzie względy takowe są zbyteczne.

Jeżeli przedsiębiorca nie zna się gruntownie na swojém rzemiośle, albo nie umie go porządnie prowadzić, naówczas sam siebie tylko zawodzi i po nie długim czasie wróci znowu do rzędu czeladzi. Albowiem zły towar choćby nawet zamówiony nikogo do przyjęcia nie zmusza, a kredyt przez takiego rękodzielnika otrzymany jest rzeczą osobistego zaufania, jakie wzbudza w wierzycielu cały stan położenia dłużnika, konsens zaś niema z kredytem najmniejszego związku.

Daleko stósowniejszą rzeczą aniżeli przepisana liczba lat nauki, których ścisłe trzymanie się niczego nie dowodzi, zdawałby się pewien rodzaj popisu czyli wyrobienie tak zwanéj sztuki mistrzowskiéj. Tu wszakże nasuwa się ta okoliczność, że ocenienie roboty na próbę odbytéj, nie powinnoby należeć do osób tego samego rzemiosła, których interesem byłoby oczywiście, aby jak najmniejsza liczba nowo-przybyłych szeregi ich powiększała. Musiano przeto szukać całkiem innéj formy celem bezstronnego zbiorowego ocenienia, która wszakże w pojedynczych tylko przypadkach, i to częściową nastręczałaby rękojmię. Albowiem każde rzemiosło jakiekolwiekby ono było, ma w sobie przeważną stronę handlową; a pewności jéj nie może z góry żaden oceniacz podać w wątpliwość, ale doświadczeniu jedynie pozostawić zawyrokowanie. Najdoskonalszy chemik nie zawsze będzie dobrym zawiadowcą fabryki chemicznéj; najdokładniejsza znajomość włoskiéj buhalteryi nie daje rękojmi, że się będzie zdolnym kupcem drobnym; wszakże i ta również okoliczność, że się w podobnym handlu służyło, nie upewnia wcale o nabyciu sztuki zachowania się z gośćmi i liwerantami i tych niezliczonych wielkich i drobnych przymiotów jakich spekulacya samodzielna wymaga.

Tyle przynajmniéj jest pewnem, że wolność próbowania swojéj zręczności i szczęścia nie szkodzi publiczności, gdy obok tego większy ruch współzawodnictwa najwyraźniéj na korzyć jéj wypada; przeto niech każdemu wolno będzie odważyć się na próbę na własne ryzyko. Pierwsze miesiące istnienia jakiego przedsiębiorstwa rękodzielnego i handlowego stanowią niejako próbę ogniową jego, któréj rezultat daleko jest niezawodniejszy, aniżeli przepisany dziś peryod nauki i przyrządzenie dzieła mistrzowskiego.

O warunkach wykazania zasobów do prowadzenia zawodu, tudzież o całkiem bezrozumnym względzie na tak zwaną potrzebę miejscową i obawie zbytecznego nagromadzenia samoistnych przedsiębiorstw, powiemy obszerniéj w następujących artykułach.

Francya.

Monitor z 28go grudnia ogłasza raport ministra wojny względem reorganizacyi gwardyi cesarskiéj wraz z dekretem zatwierdzającym ten projekt. Według tego gwardya składająca się obecnie z jednéj mieszanéj dywizyi, zawierać będzie 2 dywizye piechoty, 1 dywizyą jazdy, 2 pułki artyleryi, 2 kompanie inżynieryi i 1 szwadron pociągowy. Pierwsza dywizya piechoty składać się będzie: z 1 pułku żandarmeryi, 3 pułków grenadyerów (z których 2 już istnieją, a jeden ma być utworzony) z 1 pułku Zuawów, razem z 16 batalionów. Druga dywizya piechoty obejmować będzie: 4 pułki woltyżerów, z których 2 mają być nowo utworzone, 1 batalion strzelców pieszych, razem 17 batalionów. Dywizya jazdy ma być złożona: z 1 szwadronu żandarmeryi, z 3 pułków kirasyerów, z 1 pułku dragonów, z 1 pułku ułanów, z 1 pułku strzelców i z 1 pułku gidów. (Cztery pułki nieistniejące jeszcze, zwolna bę-

---

Pod wodotryskiem willi, wiosny tchnienie,
Przez wonne mirty, na harfę Eola;
Na Anioł Pański wieczorne tętnienie,
Żeńcom we zmroku wracającym z pola;
Hymn po Egipskiej niewoli tułaczy,
Gdy z góry Nebo *) ojczyznę zobaczy,
I śpiewa tułacz — na wyprowadzenie:
Spiew jéj z kolei i wszystkiem był razem:
Odźwierciedleniem świata i obrazem;
Nie mędrców w piłkę złatanego świata,
Co wychorowan w twórczéj niby dumie,
Czczą pychą spuchły, młynkiem po ich *umie*,
Jak ptak na dziecka uwięzi podlata;
Lecz który w planet różańcu bez końca,
Gwiazdom od Pana przyliczon za brata,
Gdy jedném *stań się*, zmówił ich tak wiele,
Który zapalon od złotego słońca,
Jest małą lampką w wszechświata kościele.
Tak światem będąc, śpiew jéj był nią samą;
Żywot jéj cały spółrosnącą gamą,
Jeno dostępny uchu, był osnuty;
Nieraz się zdało, iż zamiera w nuty:
Tak gąsienica nicią z siebie snuje
Grób bez podwalin, w którym się przesila
Ruch jéj pełzgliwy w jasny lot motyla,
Co był robakiem — a już ulatuje!
Tak z ciała w nutę przechodziła życiem,
W ciele obecna, tylko w pieśni żywa,
Jak pieśń gdy całkiem po nad harfą pływa,
Strun jeno w harfie pozostaje biciem;
I dziwna tylko, że bracia anieli
Z pieśni wprost w niebo siostry swéj nie wzięli......
Cicho kwiląca słowicza ma pieśni,
Komuś się śniła — ten już więcéj nie śni!....
. . . .

Florencya, styczeń 1854 r. *Wład. Kulczycki.*

*) Góra, z któréj Mojżesz oglądał ziemię obiecaną.

BIBLIOTEKA POLSKA
wydawana w Sanoku pr. **J. Turowskiego.**

Od czasu ostatniéj naszéj wzmianki o tém pełném zasługi przedsiębiorstwie, przybyło kilka nowych zeszytów świadczących o szczęśliwym wyborze przedruków. Między innemi wydawcy dali nam *Powrót Posła* komedyę Niemcewicza malującą tak wiernie wyobrażenia, uczucia i wady owych czasów sejmu czteroletniego. Kto przeczyta przedmowę Niemcewicza, uderzy go, że mimo okrzyczanych postępów, jakie codzień robimy, tak wtedy jak dziś niepoprawiono się w zbytniéj drażliwości biorącéj wszystko do siebie, cokolwiek autor wytknie lub nagani; bo Niemcewicz jakby zapobiegając przykrym dla siebie następstwom, z góry dość naiwnie uprzedza, że ani Szarmancki, ani Starosta i Starościna, *nieznajdują się zupełnie takie w kraju naszym*, lecz że musiał zebrać znajdować się mogące błędy i śmieszne zwyczaje i umieścić je w jednéj osobie. Są to więc niejako typowe figury, a choć dzisiaj spełzły one cokolwiek, zawsze rzucają pewne światło na ówczesny stan społeczeństwa.

Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego, skreślone wybornem piórem Krasickiego, należą również do 18go wieku. Obrazek domu szlacheckiego, Guwerner Francuz, i trybunał Lubelski, pozostaną na zawsze w naszéj literaturze, jako żywcem zdjęte z natury. Szkoda tylko, że wielki pisarz uległ współczesnemu wpływowi i bohatyra swego wyprawił aż między dzikich Indyan uczyć się pracowitości, rządności i wszystkich cnót towarzyskich. Gdyby nie to, że wystawienie za ideał doskonałości dzikiego człowieka, było ze szkoły filozoficznéj J. J. Rousseau, możnaby dopuścić, iż Krasicki niewidział we własnym kraju nikogo; coby mógł być nauką i przykładem zepsutemu młodzieńcowi, coby było zbyt daleko posuniętą satyrą; albo też, że chcąc go wyedukować w szkole nieszczęścia, nieznalazł pola nieszczęść — coby było znowu wielką nieprawdą. A jednak w romansie tym miał Krasicki szczęśliwą sposobność rzucić plan edukacyi obywatela kraju, postawić ideał z ducha, krwi i kości naszéj — dziki człowiek filozofa genewskiego popsuł utwór, którego początkowy zakrój obiecywał tak wiele.

Mowy Stanisława Orzechowskiego podług przekładu Jana Januszowskiego z r. 1590 wydane, są dla nas bardzo miłym nabytkiem; odnoszą się one do wojny tureckiéj; mowca zagrzany duchem chrześciańskim i obywatelskim, wystawia jak mają być przedsiębrane wyprawy, i kiedy, aby się szczęśliwie powiodły. Piękny to zabytek języka, wymowy i polityki 16go wieku.

O fizycznem wychowaniu dzieci przez Jędrzeja Śniadeckiego. — Autorowi jako doktorowi medycyny, szczególniéj idzie o wychowanie nowego plemienia zdrowego i silnego; czuł tę potrzebę, kiedy to pisał — lecz oraz jako lekarz, cokolwiek materyalista, mniéj się zastanawiał nad tém, iż raczéj zdrowy duch daje zdrowe ciało, niż zdrowe ciało, zdrowego ducha. Z tém wszystkiém uwagi światłego męża, a oraz przedziwny wykład i styl głęboko loiczny, pozostaną, niepożytéj wartości dla kształcącéj się młodzieży, a nawet dla rodziców.

Najświeżéj wyszły *Przysłowia mów potocznych* Andrzeja Maksymiliana Fredry. Jest to najwyborniejszy zabytek literatury 17 wieku, która mając Pamiętniki Paska i Przysłowia, nieustępuje w niczém 16mu wiekowi. W przysłowiach tych mieści się cała mądrość towarzyska i publiczna narodu; mądrość, która niestety! padała jak groch na ścianę; lubo z drugiéj strony niemożna powiedzieć aby nieumiano poznać się na wartości wielkich nauk i przestróg, gdyż od r. 1658 do 1664 wyszło cztery edycye, a następnie cztery w r. 1769, 1781, 1802 i 1809.— Ogółem ośm edycyj dokąd bibliografom znanych, co nieprzeszkadza, żeby dawniejsze a nawet nowsze edycye nienależały do rzadkości. — Szkoda, że wydawca niezrobił przedruku z edycyi księdza Stanisława Januszkiewicza z r. 1664; jest ona najkompletniejszą. — Pomijając inne opuszczenia, które Bohomolec sobie pozwolił porobić, weźmy ostatnie 744 przysłowie, gdzie w przedruku brakuje na ostatku tych wyrazów: Ten tego przegada, ów owego, przeczyni.

Co do przysłów umieszczonych w *Zwierzyńcu Jednorożców* Glinki, także inaczéj są one w tém wydaniu, z ktorego p. Turowski przedruk zrobił. Bohomolec poprawiał i opuszał, a przeto ścierał starożytną powłokę.— Wartoby zrobić wydanie zupełne i poprawne; takiego skarbu niemożna niepodać w całości. Francuzi wysoko stawią Maksymy księcia de la Rochefoucauld, lecz przysłowia Fredry porównane z niemi, przewyższają je wysoką moralną wartością i tą szlachetnością, jaka tylko w obywatelu swobodnéj Rzeczypospolitéj rozwinąć się mogła.

dą formowane). Razem 37 szwadronów. Artylerya pozostaje jak dotąd złożona z 2 pułków: z 1 pułku pieszéj i 1 pułku konnéj artyleryi, również w dawnym stanie zostaje inżynierya i pociągi.

Anglia.

W ciągu bytności króla sardyńskiego w Londynie, wręczono mu pomiędzy innemi adres mieszkańców Edymburga, ułożony pod prezydencyą najwyższéj władzy miejskiéj na zgromadzeniu zebranem z kilkuset osób, które jak *Times* twierdzi zwykły zawsze należeć do wszelkich demonstracyi przeciw władzy papiezkiéj. Adres ten po wstępie powitalnym, z którym łączą się życzenia i podziw nad wspaniałomyślnem usiłowaniem króla, aby wolność obywatelską i religijną rozpowszechnić, tak daléj przemawia:

„Przeszłość dziejów świata przygotowała nas do przeszkód, jakie światłe W. K. Mości dążenia napotykają, i gromy Watykanu nie zadziwiają nas wcale. Z radością ujrzeliśmy pogardę, z jaką W. K. Mości odpierasz nieproszone usiłowania władzy pragnącéj nie tylko bezprawnie, lecz nawet nieoględnie, tamować postęp ulepszeń. Witamy więc serdecznie W. K. Mość w kraju, którego władzcy i mieszkańcy takie same jak dziś Sardynia staczali walki. W. Brytania z stosunkowéj swéj nieznakomitości doszła pomiędzy narodami do potęgi pierwszego rzędu dzięki pomyślności, jakiéj Wszechmocny zabiegom naszych przodków użyczył, gdy zamierzyli otrząść się z jarzma niewiadomości i przesądów, zaprowadzić wolność cywilną i religijną, i powszechnie dostępną biblią, oraz opowiadanie boskiéj ewangielii. A stało się to pomimo silnego oporu i zapalczywych klątw tejże saméj władzy papiezkiéj. Nasi monarchowie zostali ekskomunikowani, a ekskomunikacye te nigdy cofniętemi nie były. Doświadczenie jednak dowiodło nie tylko, że te wyroki były zupełnie bezsilne, lecz nawet, że błogosławieństwo Boże objawiało się nad W. Brytanią w miarę mnożących się klątw papiezkich gromiących ją za to, że stała przy wolności i prawdzie. Pewni jesteśmy, że nasi władzcy z przykładu W. K. Mości przekonają się o niezmiennéj nietolerancyi systemu papiezkiego itd.“

Adres ten wręczony został królowi na dniu 4 grudnia w Buckinghamskim pałacu przez prezesa miasta Edymburga (lord-provost), który czując zapewne rażącą niezręczność pod wpływem swym spisanego dokumentu, krótką tylko treść jego królowi przy posłuchaniu swem wyraził. Król kazał na powyższy adres przez posła swego margrabiego Azeglio dać następującą odpowiedź, zamieszczoną w *Timesie* z 26go grudnia p. r.:

„Panowie, przyjemnie było królowi powziąść z adresu wasze życzenia, mające na celu dobro jego kraju i pomyślność zawartego z Francyą i Anglią ku obronie swobód europejskich przymierza. Miłą jest N. Panu pochwała oddana przez was wojsku sardyńskiemu, dzielącemu z sprzymierzonemi armiami w Krymie niebezpieczeństwa i laury. Nie mogę wam jednak zataić, że Jego K. Mość z największem ubolewaniem przyjął wyrazy pogardy, jakiéj piętno rzuca na dwór rzymski rzeczony adres. Król uważał równie jak jego przodkowie za swój obowiązek zatrzymać nienaruszoną władzę świecką. Mógł on boleć nad postąpieniem względem niego w ostatnich czasach stolicy apostolskiéj, lecz jako potomek długiéj linii katolickich książąt, jako władzca poddanych wiarę katolicką wyznających, nie może pochwalać wyrazów obrażających najwyższą głowę kościoła, nie może podzielać pogardliwych zdań, które nie tylko do serca jego nigdy przystępu niemają, lecz nadto w odpowiedzi, jaką mam zaszczyt panom w imieniu mego króla udzielić, miejsca znaleść niepowinny itd.“

Times dodaje, że adres, który wywołał powyższą odpowiedź, przez wielu w Anglii o oburzeniem był przyjęty, i w ogóle żałowano, że nazwa miasta Edymburga figurowała na tak niezręcznie ułożonym i brak taktu zdradzającym dokumencie.

Włochy.

W Turynie krąży wieść o zamiarze wystawienia nowéj armii ekspedycyjnéj z 10,000 ludzi złożonéj, która utrzymywaną będzie kosztem Anglii i ma wziąść udział w wyprawie baltyckiéj na wiosnę. W tym celu powołany został jen. La Marmora do stolicy. Opinia niechętna jest temu przeznaczeniu wojsk sardyńskich i wolałaby widzieć wszystkie siły połączone w jedno i to w Krymie, gdzie dawne wspomnienia osad genueńskich obudzają jeszcze ambicye kolonialne. W téj sprawie wszelako król sam tylko stanowi.

Przy obradach nad budżetem marynarki w izbie hr. Cavour oparł się propozycyi lewéj strony, aby wystawić jedną jeszcze fregatę. „Obecna wojna, rzekł minister, nie wymaga powiększenia sił naszych morskich. Najpierwsze mocarstwa europejskie są naszemi sprzymierzeńcami, a nieprzyjaciel nasz jest na morzu bezsilny. Jeżeli mamy ponosić ofiary, to lepiéj użyjmy ich na powiększenie armii i umocnienie Alessandryi. Weźmy przyszłość na uwagę, a przekonamy się, że nasze siły lądowe więcéj będą mogły przynieść nam pożytku aniżeli marynarka. Mogę zapewnić, że wojsko nasze wielce jest szanowane we Francyi i Anglii, więcéj może niż u siebie“.

P. D'Azeglio wrócił 28go grudnia z Paryża. Margrabia Sauli udał się do Florencyi na posadę swoją poselską.

Teatr wojenny.

Cała wojna w Krymie dziwny ma charakter: wyjąwszy kilka ruchów w pierwszych dniach krymskiéj wyprawy i bitwy nad Almą, cały ciąg szesnasto-miesięcznych na tym półwyspie bojów jest tylko obroną i atakiem ufortyfikowanych stanowisk, gdzie raz jedna, drugi raz druga strona występuje w postaci atakującego. Obie armie zajęte przedewszystkiem umocnieniem swych pozycyj stanęły nakoniec w położeniu, iż silne nadzwyczaj odpornie i obronnie, słabe są zaczepnie i nie mogą prawie uderzyć na siebie z nadzieją zwycięztwa. Stanowiska obu wojsk, cały teatr wojenny zmienił się w szereg twierdz naprzeciwko siebie stojących, całe wnętrze Krymu jest dzisiaj wielką twierdzą rosyjską, olbrzymią wielokątną redutą, któréj narożnikami lub przodowemi szańcami są warownie Północne, reduty nad górnym Belbekiem i w górach Czatir-Dagu, Kaffa, Arabat, Czongar, Perekop i okopy nad wąwozami Czebataru. Przeciwko téj ogromnéj fortecy, sprzymierzeni wznieśli trzy z warownie trzech stron, od południa, wschodu i zachodu. Największa na południu zajmuje cały przylądek Chersonezki i przedsebastopolską wyżynę, a jéj bastyonami są Bałakława, Kamysz, południowa część Sebastopola ufortyfikowane góry Sapun, wzgórza Feduchine, Kadykoj, Kamara i Czorgun. Drugą warownię po wschodniéj stronie stanowią twierdze nad cieśniną kerczeńską: Kercz, Jenikale i baterye pawłowskie. Eupatora jest trzecią zachodnią warownią. Te trzy warownie francuzko-angielskie po trzech stronach wielkiéj krymsko-rosyjskiéj twierdzy stojące, są niejako trzema olbrzymiemi bateryami oblężniczemi, z których zamyślają sprzymierzeni szturmować tę twierdzę na wiosnę.— Dzisiaj nawet gdy działania zaczepne zupełnie ustały, pracują nieprzerwanie obie strony nad wznoszeniem szańców i bateryj.

Chcąc narysować częściami i kolejno dokładniejszy obraz obecnego położenia i stanowisk obu armii w Krymie, obraz tych twierdz naprzeciwko sobie stojących i wzajemnie się oblegających,— skreśliśmy dzisiaj rys jednéj części ogromnéj twierdzy rosyjskiéj wnętrze Krymu zajmującéj, to jest warowni i szańców wznoszących się na północnem wybrzeżu zatoki sebastopolskiéj, według doniesień korespondentów angielskich z Sebastopola, zamieszczonych w *Morning-Chronicle* i *Times*.

Całe północne wyniosłe wybrzeże zatoki sebastopolskiéj, od konstantynowskiego przylądka nad morzem aż do ujść Czarnéj i ufortyfikowanych wyżyn inkermańskich, pokryte jest szeregiem warowni, redut i bateryj, piętrzących się jedna po nad drugą. Nie ma na tem wybrzeżu żadnéj wyniosłości, żadnego przylądka, żadnego wzgórza, któreby nie było uwieńczone szańcem albo fortem. Mimo tego Rosyanie ciągle jeszcze pracują sypiąc nowe okopy i baterye. Ten szereg warowni rozpoczyna dwupiętrowy z granitu zbudowany fort Konstantynowski, wznoszący się na przylądku daleko w morze wystającym przy wnijściu do zatoki. W tyle tego fortu cała powierzchnia przylądku pokryta jest bateryami, lunetami, redutami połączonemi z sobą i z warownią Konstantyna przez drogi kryte i tworzącemi razem jednę olbrzymią fortyfikacyę. Po za przylądkiem konstantynowskim wciska się w wybrzeże wąska zatoka, nad którą zbudowane są wielkie magazyny; wnijścia do téj zatoki bronią dwie oddzielne baterye. Daléj ku wschodowi wznosi się na wybrzeżu wielka granitowa warownia Katarzyny, mająca dwa piętra kazamat i strzelnic. Szczyt jéj pokryty jest grubym tarasem ziemi, na którym usypano bateryę wieńcową, uzbrojoną olbrzymiemi działami i moździerzami. Cała ta warownia ma kształt podłużnego czworoboku, którego ściana wchodząca w morze jest nieco zaokrągloną; przeciwległa zaś ściana od lądu broniona jest przez dwie silne baszty, głębokie rowy i przez oddzielny szaniec z narożnikami. Po obu stronach téj warowni na prawo i lewo usypano dwie baterye, z których każda ma 14 dział. Za warownią Katarzyny patrząc ku wschodowi widzimy wystający z wybrzeża przylądek, w którym Rosyanie wykuli w skale i usypali z ziemi rząd fortyfikacyj olbrzymich rozmiarów i tym sposobem przemienili cały ten przylądek w jednę cytadellę; w cytadelli téj po za kilkoma rzędami bateryj wznoszą się kazamatowane koszary, po za któremi znów są baterye. Następnie wzdłuż wybrzeża ciągnie się ogromny szaniec, nad którym widać na górze olbrzymie fortyfikacye warowni Północnéj (Siewiernai): jest to gromada bateryj piętrzących się amfiteatralnie jedna ponad drugą a nad wszystkiemi, jak również nad całą okolicą panuje cytadella, któréj szańce tak w ostatnich czasach zostały zwiększone, iż pierwotna warownia skryła się po za świeżemi wałami. W téj warowni są największe magazyny i składy. Od Siewiernai ciągnie się znów szereg szańców przytykający do ufortyfikowanéj linii inkiermańskiéj, która znów łączy się z redutami i bateryami wznoszącemi się na górach Mackenzie i panującemi nad jedyną drogą bitą z pod Sebastopola w głąb Krymu idącą. Późniéj skreślimy ogólny zarys dalszego ciagu téj ufortyfikowanéj linii biegnącéj olbrzymiem półkolem od warowni północnych przez Inkerman, Mackenzie, Czerkes-Kerman, Mangup-Kale, Albat aż do szczytów Czatir-Dagu i doliny górnego Belbeku. Według doniesień korespondentów angielskich, wychodzi codziennnie 2 do 3ch tysięcy żołnierzy rosyjskich z warowni północnych, aby sypać nowe naokoło niéj szańce. Sprzymierzeni podziwiając nadzwyczajną czynność Rosyan, dziwią się zarazem do czego służyć im będą te olbrzymie fortyfikacye i warownie.

Nie nadeszły dzisiaj z żadnéj sceny teatru wojennego, ani świeże telegraficzne depesze ani nowych szczegółowe wiadomości. Jedynie tylko *Morning-Advertiser* podaje krótki list od swego korespondenta z Krymu: „Cholera pokazała się na nowo w naszym obozie; mało dotąd wprawdzie zapadło na nią żołnierzy, lecz dotknięci tą zarazą, wszyscy prawie umarli.“ Korespondent przypisuje to dżdżystéj i zimnéj porze roku oraz wilgotném mieszkaniem żołnierzy.

Według dawniejszych doniesień z Krymu żołnierze angielscy napadli w obozie pod Sebastopolem na mieszkanie p. Russella korespondenta dziennika *Times*, zniszczyli jego dom a sam korespondent zaledwie uszedł z życiem. Jego sprawozdanie o szturmie wojsk angielskich do Strzałczanu, i opis pijaństwa szerzącego się między żołnierzami, uczyniło go o tyle niepopularnym w obozie pod Sebastopolem, o ile jest ulubieńcem ludu londyńskiego.

— Carogrodzki korespondent *Timesa* donosi, że cała jazda armii sprzymierzonéj krymskiéj stoi już na zimowisku w okolicach Konstantynopola, w Skutari i Ismed. Przewiezienie téj jazdy z Krymu do Turcyi odbyło się bardzo pomyślnie, zważając szczególniéj na burzliwą porę niesprzyjającą żegludze. Pułk karabinierów np., przybyły z Eupatoryi, utracił w przewozie tylko 34 konie. W Krymie pozostało tylko 11 szwadronów huzarów i kilka szwadronów strzelców afrykańskich dla pełnienia służby na przednich strażach i w obozie. Tenże sam korespondent donosi, że pułk pieszy legionu niemiecko-angielskiego stoi w szpitalu Kululi pod Konstantynopolem; inne bataliony tego legionu wkrótce pod tę stolicę nadpłynąć mają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Nekrologia roku 1855. (*Ciąg dalszy*).

Z wyższego duchowieństwa Kardynał Simonetti 9 stycznia — Kard. Pecci 21 stycz. — Kard. Serafini w lutym — Józef Romeo Garubia kardynał arcyb. Sewilli w styczniu — Mancini arcyb. Sienny 15 lutego — Hillereau arcyb. Petra i patryarcha Konstantytopola 28 lutego. Pizzarro arcyb. w Lima — Arcyb. Arystaces Azaria opat Mechitarystów w Wiedniu 6 maja — Dr Lübke biskup w Osnabrück 8 kwietnia — Kardynał Opizzoni arcyb. Bolonii 13 kwietnia — Maniscalco biskup w Calagirona 10 kwietnia — Nicholson arcyb. Korfu 30 kwietnia — Bercich biskup w Sebenica 28 maja — Franc. Colonna biskup Recanati i Loreto w czerwcu — Wawrzyniec O'Donnell biskup w Galway w czerwcu — Dr Piotr Richarz biskup w Augsburgu 2 lipca — Salwator Valentini biskup w Amelia 2 sierpnia — Galvano biskup w Nizza 17 sierpnia. Jederlinicz biskup w Dubrowniku (Raguza) 11 sierpnia. Mazlum patryarcha unitów w Aleksandryi — Michał Virgili biskup w Comachio 23 września — Dr Franc. Drepper biskup w Paderborn 5 listop. — biskup Romano w Como w listopadzie biskup — protestancki w Poznaniu Dr Freymark 27 marca — arcyb. Holmstrom w Upsali 28 sierpnia — Metropolita Ignacy Hołowiński arcyb. Mohilewski w paźdz. — Bartłomiej Radziszewski administrator dyecezyi Podlaskiej — Józef Ruszka Rupejko infułat żmudzki.

Dyplomaci, ludzie stanu. Ladenberg b. minister pruski 15 lutego — Józef Hume członek parlamentu 20 lutego — lord Ponsonby 22 lutego — Dupont de l'Eure naczelnik niegdyś opozycyi parlamentarnéj we Francyi 2 marca — Lord Erskine 19 marca — Viscount Strangford par irlandzki 29 maja — adwokat Favre członek pierwszego zgromadzenia ustawodawczego we Francyi — Baltazar Kryłanowicz jeneralny konsul austryacki w Lizbonie 25 lipca — Fryderyk Bassermann 28 lipca — Abbot Lawrence poseł amerykański w Londynie 18 sierpnia — Adam Itzstein dep. badeński 14 września — hr. Liederkerke-Beaufort poseł holenderski w Rzymie we wrześniu — Robert Adair w Londynie 3 października — hr. Villa Real poseł portugalski w Petersburgu 28 września — lord Truro niegdyś kanclerz 11 listopada — hr. Molé par, niegdyś minister 25 listopada — hr. Pralormo w Turynie 10 grudnia — pułkownik Sibthorp członek parlamentu pamiętny przez swój nieokrzesany dowcip 15go grudnia — Boeckh b. minister badeński 22 grudnia — hr. Sedlnicki 21 czerwca — baron Kübeck c. k. prezydent rady państwa 11 września — hr. Taaffe naczelny prezes najwyższyj Izby sądowéj w Wiedniu, b. minister sprawiedliwości 21go grudnia — Lennep cesarsko-królewski jeneralny konsul w Smyrnie 3go lutego — Philippsborn poseł meklemburgski w Wiedniu 14 grudnia — Waldez poseł portugalski w Kopenhadze (utonął) w październiku — poseł holenderski w Petersburgu Molerus w czerwcu—minister rosyjski Uwarow we wrześnin—lord Dudley Stuart w marcu—lord Cherries w kwietniu—sir J. Inglis w maju — Feargus O'Connor 30go sierpnia — Mollesworth minister 22go października—minister Ducos 17go kwietnia—minister Bineau 8go września—książę Soto-Mayor 26go grudnia — Soiron członek parlamentu niemieckiego 6go maja—Ignaey hr. Plater—Edward hr. Mostowski—członek rady państwa hr. Kuszelew—kontrolor państwa Kuszelew-Bezborodko — jeneralny kontrollor Król. Polskiego Mikołaj Wiorogórski—senator Józef Morawski były minister skarbu — kasztelan Jan hr. Poletyłło—kasztelan Michał hr. Potocki. (d. c. n.)

— W protokóle komissyi centralnéj do wyszukania i utrzymania pomników budowniczych posiedzenia swoje w Wiedniu odbywającéj, znajdujemy między innemi następującą wzmiankę tyczącą się Krakowa:

Przełożony dyrekcyi budownictwa w Krakowie Dr. Schinkel, nadesłał plan drzwi i odrzwi w stylu renaissance z dawnego zburzonego ratusza w Krakowie. Tak drzwi jak i odrzwia leżały osobno w pyle i gruzach, drzwi służyły potem do celów podrzędnych na korytarzu gmachu św. Piotra (do składu materyałów starych; rzeczywiście drzwi te są wytwornéj nader roboty, a przybite były do nich proste zawiasy! *P. R. Cz.*) Gdy drzwi te są nadzwyczaj ozdobne, mają być przeto odnowione i służyć wewnątrz biblioteki w *Collegium Jagellonicum*. Komissya centralna przyjęła z zadowolnieniem uwiadomienie, iż dzieło to artystyczne wykonane w najbogatszym stylu renaissance, zachowane zostało od zniszczenia i dla potomności przechowane; a zarazem postanowiła użyć nadesłany sobie rysunek do publikacyj swoich.

— Piszą z Paryża, że odbyły się tam teraz zaręczyny księcia rzymskiego del Drago z jedną z córek Maryi Krystyny i księcia Rianzares. Rodzina del Drago Biscia pochodzi z starożytnéj szlachty rzymskiéj. Zmarły niedawno ojciec narzeczonego margr. Urbano, Dyrektor długu publicznego, podniósł świetność domu swego, pojąwszy naprzód w małżeństwo dziedziczkę wymarłéj rodziny Gentili Boccapaduli, a w drugiém małżeństwie księżnę Massimo. Pius VII dał mu tytuł księcia rzymskiego.

— Sąd krajowy wiedeński skazał temi dniami na więzienie jednego z robotników mennicy rządowéj, który w nocy w gmachu menniczym się ukrywał i na swoją korzyść odbijał dukaty. Znaleziono u niego 302 dukatów i wydało się, że już dawniéj przywłaszczył sobie w ten sam sposób 180 blach złotych do wybijania dukatów.

— Na jednym z teatrów londyńskich przedmieściowych, dawano wodwil, w którym występuje także niedźwiedź. Strzelec ze strzaskaną strzelbą niema innéj broni przeciw natarczywości niedźwiedziéj jak kułaki, lecz jako prawdziwy syn Albionu, stacza walkę na boksy, pokonywa niedźwiedzia i siadłszy potem na powalonym zwierzu śpiewa zwycięską aryę. Młody pewien Anglik niezmierny miłośnik boksowania prosił aktora któremu rola niedźwiedzia przypadła, by mu jéj ustąpił. Ugoda zapadła w garderobie cichaczem, a gentleman wlazłszy w niedźwiedzią skórę wyszedł na scenę i rolę swoją odegrał z największą dokładnością aż do stanowczéj sceny walki ze strzelcem. Strzelec który nic złego nie przeczuwał, puścił się na boksy z niedźwiedziem, lecz ten odbiwszy wymierzone ciosy, powalił strzelca na ziemię, siadł na nim i tę samą zwycięską aryę z wielkim śmiechem publiczności odśpiewał.

— Dnia 7 grudnia robiono w Paryżu urzędowe próby z narządem telegraficznym wynalazku sławnego Bonellego, za pomocą którego można telegrafować między każdym punktem dowolnym na linii telegraficznéj i nawet między każdym punktem téj linii a lokomotywą w ruchu będącą, lub też między kilku lokomotywami jadącemi równocześnie. Próby powiodły się jak najlepiéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4 stycznia.*— Metaliki 5-proc. $74^1/_8$. — Metaliki $4^1/_2$-procent. —. — Metaliki 4-proc. 59. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^7/_8$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^1/_2$-proc. $84^7/_{12}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $76^{13}/_{16}$. — dto $4^1/_2$-proc. $65^1/_4$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $110^1/_4$. — Londyn złr. 10 kr. 50. — Paryż $129^1/_8$. — Akcye Bankowe 914. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. —. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 4 stycznia. Bankn. austr. żąd. $104^1/_2$, płacą 104. — Pruski kurant żąd. $112^3/_4$, pł. $112^1/_4$. — Ruble sr. nowe ż. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą $119^1/_4$. — Cwancyg. stare ż. 120, płacą $119^1/_4$. — Imperyały ż. $37^2/_3$, pł. $37^1/_3$. — Dukaty austr. holend. żąd. $21^1/_2$, płacą. 21. — 20-franki żądają 36, pł. $35^1/_2$. — Listy zast. polskie bez kuponów żąd. 101, płac. $100^1/_3$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 90, płacą. 89. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 69 płacą $68^1/_4$.

Kurs lwowski z dn. 31go grudnia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 6. — Dukat ces. złr. 5 kr. 4. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 45. — Rubel ros. złr. 1 kr. 41 Talar pruski złr. 1 kr. 36. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 2 styczn. Metaliki $73^1/_4$. Nowa pożyczka $59^1/_4$. — Akcye Banku wiedeń. 868. — Akcye kolei żelaznéj półn. $213^1/_4$. — Agio od złota $13^3/_4$, od srebra $9^1/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. $68^3/_4$. — Pożyczka ostatnia narodowa $76^3/_4$.

Kurs wrocławski z dn. 3go stycznia. Banknoty austr. $94^1/_4$ żąd. — Bank. polsk. $88^5/_6$ d. — Listy zast. polskie dawn. $90^5/_{12}$ ż, nowe $90^5/_{12}$ ż. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. $101^{11}/_{12}$ żąd. dto $3^1/_2$-proc. $91^1/_4$ d. Kolej Krakow. Górno-Szląska $81^1/_2$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 stycznia. *Monitor* zamieszcza sprawozdanie z wczorajszego przyjęcia w Tuilleryach. J. C. Mość i familia cesarska przyjmowali uszanowanie wszystkich ciał urzędowych. Cesarz odpowiedział na życzenia Ciała prawodawczego w sposób uprzejmy. Przyjęcie było bardzo świetne i liczne. Niebyło wcale przemowy urzędowéj.

Otwarcie konferencyi o cło na Sundzie, które naznaczoném było na dzień 2gi stycznia w Kopenhadze, zostało podobno odłożone na późniéj, jak utrzymuje *Cor. Bureau.*

Berlińska *Börsen Ztg* dowiaduje się, że Król bawarski wysłać zamierza do Petersburga pewną osobę używającą zupełnego jego zaufania, celem poparcia propozycyj pokojowych ułożonych przez Austryę i państwa zachodnie.

Według wiadomości z Trebizondy, wiele pokoleń chrześciańskich zamieszkujących Armenią wysłało poselstwa do obozu rosyjskiego do Karsu, oświadczając jenerałowi Murawiewowi, iż poddają się Rosyi.

Poczta indyjska przyniosła listy i doniesienia z Kalkuty z 22go listopada, a z Bombaj z 3go grudnia. Potwierdzają one dawniejszą wieść, że ważną twierdzę Herat klucz gór Hindukuszu i drogi z Persyi przez Afganistan do Indyj, zajęli Persowie. Donoszą one nadto szczegóły o wojnie toczonéj w Królestwie indyjskiém Oude.

Poczta wiedeńska wieczorna niedoszła nas dzisiaj.

Przyjechali od dnia 3 do 4 stycznia.

HOTEL POLLERA. Hr. Chamare Antoni oficer z Pragi. Polomski Franciszek z Piaskowéj Skały. Leniak Marcin pleban z Zawoja. Wolski Kajetan obyw. z Spytkowic. Szybalski Michał ob. z Bochni. Hawliczek Józef z Josłowic. Chrzanowski Ludwik z Ołomuńca. Fuchs Antoni obyw. z Polski. Osmiałowski Ignacy wł. dóbr. z Warszawy. Schmiedt Konstanty wł. dóbr z Wiednia.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi	*Pociąg osobowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
	Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.
Przychodzi	*Pociąg pocztowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
	Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

URZĘDOWE.

[L. 17,552.] **Edict.** (1680-2-3)

Von k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Franz Ripper bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Bochniaer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 291. pag. 133. n. 7. har. vorkommenden Gutes Ludwinów. Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial Kommission vom 16. July 1855. Z. 4329. für obige Gut Ludwinów bewilligten Entschädigungscapitals pr. 2096 fl. 20 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum lezten Jänner 1856. bei disem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag des angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist. *Ebner.*

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 29. November 1855.

(1697) **Edict.** (3)

[1413] Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Heinrich und der Marie Langer bücherlichen Besitzers und Bezugsbereichtigten des im Wadowicer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 33. pag 283. vorkommenden Gutes Głembowice Górne Behufs der Zuweisung des laut der Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 16ten Juni 1855 2262. für das obige Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 8038 fl. 42⁴/₈ xr. K. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 29ten Februar 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k k Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevolmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in der obigen Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Uiberweisung auf das obige Entlastungs-Kapital auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde und dass er bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheidenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Wsetecka

Aus dem Rathe des k. k. Landes-Gerichte.

Krakau am 11. December 1855.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek 5 stycznia **Precyoza**, dramat ze śpiewami w 4ch aktach, przez Wolffa, muzyka C. M. Webera.

W poniedziałek 7go stycznia **pierwszy BAL MASKOWY**, w którym **krakowskie wesele** w narodowych ubiorach złożone z kilkunastu par z własną muzyką o godzinie 11téj przybędzie.

We wtorek 8 stycznia na korzyść p. **J. Ferranda** baletmistrza z przeszłéj seryi ulubiony balet pod tyt. **SALTARELLO**, w 1nym akcie. Poprzedzi najnowsza komedya w 3ch aktach p. t. **Jedyna miłość Karola XII.** Po pierwszym akcie *Grund pas de deux serieux*.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W niedzielę 6 stycznia przy podwyższonych cenach **ANDRZEJ BATORY**, książę siedmiogrodzki, dramat w 3ch aktach i 4ch obrazach z prologiem z oryginału J. Korzeniowskiego, zastósowany dla sceny tutejszéj przez W. L. Anczyca. (Z nową garderobą.)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	331'''42	+ 5°2	93 7	wschodni słaby	pogoda			
	10	331 18	—10 4	96 4	wpn. „ „	„		-10°4	-5°2
4	6	330 96	—13 6	94 1	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.